Nr 301. Kraków, niedziela 30 października 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Robotnicy krakowscy!

W niedzielę d. 30 b. m. o godzinie 2 popoł. w nowej ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej Nr. 10 (naprzeciw koszar Franciszka Józefa) odbędzie się Wielkie

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym obrad:

Prawa polityczne dla Ludu pracującego.

Przemawiać będą delegaci na Kongres partyjny

Towarzysze! Stawcie się na tem zgromadzeniu jak najliczniej, aby zaprotestować przeciwko „przejściu do porządku dziennego“ ze strony sejmu nad sprawą reformy wyborczej!

Komitet partyjny

Witajcie!

Ze wszystkich stron kraju zjechali się do starego Krakowa wysłannicy zorganizowanej masy robotniczej na zjazd, mający obradować nad dalszym rozwojem ruchu socyalno-demokratycznego w kraju.

Od śląskich kopalń i hut aż do podolskich miasteczek ogarnęło klasę robotniczą wrzenie umysłów, szerzy się bunt uciemiężonych nędzą i niedolą społeczną, formują się bataliony robotnicze, wznosi się w górę czerwony znak bojowy!

Ale zapał tej rzeszy proletaryuszy, to nie słomiany ogień, nie frazes, mącący chwilowo powierzchnię strasznego bagna galicyjskiego, lecz zorganizowany, solidarnością i braterstwem przejęty ruch, zdobywający grunt piędź za piędzią, uświadamiający ludzi, tworzący obywateli.

Każdy robotnik, wydarty z krainy ciemnoty i obojętności, wciągnięty do walki i życia, to zdobycze nasze, to tryumfy nasze! Żadnego już z nich nie wydamy z powrotem na pastwę bezmyślności galicyjskiej, lecz nowych mu towarzyszów broni przysporzymy, aż ich będą hufce i orszaki, aż naszem, aż ludu będzie zwycięstwo!

W tej pracy jak przewodnie znaki przydrożne stoją nasze kongresy. Od dwunastu lat porządkuje się i potężnieje wśród poważnych i żywych debat kongresowych życie partyi.

Dlatego sercem otwartem witamy w murach Krakowa wszystkich drogich nam gości na nowy zjazd partyjny przybyłych.

Znajdą wśród nas nietylko serdeczną, braterską miłość, lecz i zrozumienie trudnych warunków, wśród których muszą walczyć. Krakowscy towarzysze wydzierają sami klerykalizmowi i stępieniu ogólnemu grunt z takim mozołem i trudem, że potrafią ocenić ofiary i poświęcenia zorganizowanych na prowincyi towarzyszów.

Kongres zajmie się sprawozdaniem z dwóch niemal lat ubiegłych i będzie miał za zadanie wykończyć dalej naszą organizacyę partyjną celem wzmocnienia jedności partyi i równocześnie umożliwienia pracy na każdem polu.

Partya spodziewa się również wzmożenia się po uchwałach Zjazdu propagandy i agitacyi w ten sposób, ażeby każda miejscowość miała sposobność pogłębiania wykształcenia socyalistycznego i odbywania częstych zgromadzeń.

Narady nad stanem prasy partyjnej będą wymagały uchwał, zdążających do większego jej rozszerzenia.

Zjazd będzie także silną demonstracyą przeciwko upośledzeniu klasy robotniczej w gminie, sejmie i parlamencie i wyrazem protestu przeciwko przywilejom wyborczym.

Trzy dni ledwie wystarczą na wypełnienie tych zadań.

Patrzymy z ufnością na te narady, życząc im od siebie powodzenia i witając wszystkich naszych gości — „czem chata bogata“.

Na publicznem ludowem zgromadzeniu i w ściślejszem kole będziemy mieli sposobność zapoznać się wzajemnie, a z tego nawiązania serdecznych stosunków, niech rośnie coraz większa siła dla wyzwolenia proletaryatu, dla ziszczenia naszych haseł!

Redakcya „Naprzodu“.

Konflikt rosyjsko-angielski.

Konflikt rosyjsko-angielski o ile wnosić można z depesz wczorajszych, uległ już podobno zażegnaniu, wszakże nie w formie szybkiej, odręcznej, jakby się wyrazić można, lecz z odwołaniem się do forum sądu rozjemczego. Kłamliwy raport Rożdiestwienskiego całą sprawę zaciemnia: stwarza na użytek rządu rosyjskiego wersyę, inną od podanej przez rybaków angielskich; w oczach zaś decydujących sfer petersburskich wiarygodniejszem być musi „wyjaśnienie“ własnego admirała, niż zeznania obcych rybaków: Rosya więc tem samem staje na stanowisku przeczącem, jakoby jej eskadra atakowała łodzie, zajęte połowem ryb. Nie, wśród tych łodzi uwijały się 2 tajemnicze torpedowce... i to zapewne japońskie... Gdzie Rzym, gdzie Krym — Japonia a morze Niemieckie.

Na kłamliwość rzeczonego raportu — obecnie dokumentu dyplomatycznego — wskazuje i to, iż opublikowany on został tak późno. Gdyby Rożdiestwienskij miał był za sobą jakie takie pozory, iż odparł zamach torpedowców japońskich, niewątpliwie natychmiast z najbliższego portu słałby o tem tryumfalną depeszę do cara. Widocznie jednak zdawał on sobie sprawę ze zbrodniczej lekkomyślności, z jaką mimo nieprawdopodobieństwa zetknięcia się z Japończykami u wybrzeży europejskich „na wszelki wypadek“ ostrzeliwano nocną porą napotkane statki, skoro zwlekał z zabraniem głosu — czekał co powiedzą zaatakowani, aby do ich zeznań dopasować swoje wykręty.

Zresztą, jak się teraz okazuje, eskadra rosyjska, w swym panicznym obłędzie ostrzeliwała i wiele innych napotkanych statków. Poprostu zastraszona dzicz moskiewska wpadła na godny barbarzyńców pomysł jakiegoś powszechnego ostrzeliwania — a wówczas może się trafi i w *Japanca* i zapobiegnie użyciu przezeń pocisków torpedowych.

Niema też mowy o tem, iżby łodziom rybaków z Hull należało ustępować przed eskadrą rosyjską. Międzynarodowe przepisy, dotyczące żeglugi, ustalają, że łodzie rybackie nie mają potrzeby przerywać swej pracy na widok innych okrętów, że owszem te ostatnie powinny wymijać każdą łódź, pozostającą przy sieciach. Kto zaś nie jest obowiązany ustępować, nie tylko ma prawo, lecz wprost musi trzymać się swej kolei — (że to wyrażenie lądowe przeniesiemy na morze) — a to celem uniknięcia karamboli.

Sądząc z wczorajszych depesz, sytuacya powstała z moskiewskiego napadu i raportu Rożdiestwieńskiego jest taką, iż Anglia zdecydowała się na fachowy sąd rozjemczy, lecz z warunkiem, aby do rozstrzygnięcia kwestyi eskadra bałtycka została wstrzymaną w drodze (obecnie znajduje się, jak wiadomo, w Vigo).

Wobec groźnej postawy Anglii rząd rosyjski już się podobno zgadza na układ, co do odszkodowania i oficyalnych przeprosin, oddania sprawy do rozpatrzenia trybunałowi w Haadze, wstrzymania całej eskadry bałtyckiej w Vigo i wysadzenia na ląd oficerów, którzy rozkaz strzelania wydali.

Naturalnie, że w ten sposób, wskutek ostatniego punktu cała sprawa i postawiona od niej w zależność podróż eskadry bałtyckiej się przewlecze, co oczywiście, o ile w Petersburgu naprawdę rachowano na dojechanie tej eskadry na Wschód daleki, będzie rządowi rosyjskiemu bardzo nie na rękę.

Wogóle o Rożdiestwienskim mogą dziś powiedzieć nad Newą: *Usłużliwyj durak opasnieje wraga* — gorliwy dureń niebezpieczniejszy od wroga... Nawarzył bigosu, a zachowanie pozorów nakazuje dyplomacyi moskiewskiej dla obrony „honoru“ swej zbójeckiej floty, dla pokazania, iż działała ona w jak najlepszej wierze powtarzać idyotyczne wyjaśnienia Rożdiestwienskiego. Coprawda i ta dyplomacya niewiele ujawniła przenikliwości: nie doceniła widocznie oburzenia Anglii, podzielanego zresztą i przez inne kraje, mające okręty nie na to, by służyły za cel do strzelania... W przeciwnym razie polecono by Rożdiestwienskiemu skoponować inne sprawozdanie, nie pociągające za sobą długich korowodów sądowych...

Mobilizacya w Królestwie.

Warszawa, 27 października.

Dziś została rozpowszechniona następująca odezwa:

„Towarzysze, Robotnicy!

Nadeszła oczekiwana mobilizacya. Rząd carski rozesłał swoich siepaczów, którzy przy pomocy siły zbrojnej chwytają i gromadzą zapasowych. Carat rozpoczął łowy. Dziesiątki tysięcy ludu pracującego mają być wysłane daleko pod kule japońskie jako bierne stado, dające się zarzynać w obronie caratu.

Towarzysze! Hańbą jest zginąć bez walki. Kto idzie na wojnę, ten prawie może być pewien, że nie wróci. Lepiej zginąć tu w obronie praw swoich, niż paść tam, jako obrońcy kata, który przelewa krew robotniczą. My, robotnicy, nie będziemy patrzeć spokojnie i obojętnie na to, jak towarzysze nasi giną. Stawiajcie opór, wspomagajcie i wspierajcie się wzajemnie!

Brońcie się! Brońcie innych!

Lud roboczy nie zniesie pokornie tych razów, które mu tyrani wymierzają. Towarzysze! Chwila jest ważna! Należy dzielnie odpowiedzieć na wyzwanie. Bierzcie tłumny udział w manifesta-

---

CLOVIS HUGUES.

Oblężenie Saragossy

(Z francuskiego*).

Zajmowało mnie pytanie, z którem się chętnie zwracałem do babki.

— Babciu — mówiłem — czem był mój dziadzio?

— Nieboszczyk był szewcem, moje dziecko.

— A czy on i czego innego nie robił w chwilach, w których nie ciągnął dratwy?

Na to odpowiadała mi babka w najprostszym tonie:

— Twój dziadek, dziecko, był bohaterem w wojnach cesarstwa.

Chociaż odpowiedzi każdym razem były sobie najzupełniej równe, prowokowałem babkę w tym kierunku bardzo często i przysłuchiwałem się z rozkoszą. Nie wiedziałem wprawdzie na czem polega rola i czynności bohatera, ale zgadywałem mniej więcej, że ich nie można wykonywać nie zadając i nie otrzymując ciosów szabel, a to pomięszało trochę moją wyobraźnię. Widziałem dziadka pracującego szydłem, naprawiającego pięknym wieśniaczkom buciki. Nie byłbym poruszył za żadną cenę jego młotka, który leżał na skórze jeszcze jasnej od uderzeń żelaza. A widziałem też dziadka pędzącego przez dalekie równiny, śpiącego w namiocie, uderzającego wśród dymu i piorunnego grzmotu dział na mury warowni. Chłopcy z mojej miejscowości nie mieli dziadków bohaterów, nie trudno więc sobie wyobrazić, jak ja się prostowałem wobec nich, kiedy mówiłem:

— Tak, mój dziadzio był bohaterem w wojnach cesarstwa.

Czasami zdarzało się, że zwracałem się do babki z innem pytaniem:

— Dlaczego, babciu, zawsze mówisz, że w wojnach cesarstwa? Czyż obecnie nie jesteśmy pod panowaniem cesarza?

— Chcę przez to powiedzieć, że było to za czasów wielkiego cesarza — odpowiadała z wyrazem dumy w oczach.

Pytania szły już po porządku.

— Czy znałaś go babciu?

— Nie, nie był nigdy u nas.

— A dziadzio znał go?

— Pytasz się, czy twój dziadek znał cesarza? O ty droga niewinności! Nie odstępowali od siebie ani na chwilę.

Następnie opowiadała mi o bitwach w których mój dziadek brał udział z Napoleonem, jak to Napoleon wołał dziadka po imieniu i jak go po ramieniu klepał po przyjacielsku. Miałem już lat dwanaście, kiedy mi w ten naiwny sposób opowiadała o oblężeniu Saragossy — babka wymawiała Tabarossa. Słyszę ją jeszcze, jak gdyby siedziała dotąd przy pałającym kominku w długi wieczór zimowy, kiedy to przeszłość odzyskiwała w jej ustach dawne swoje dźwięki.

— Była to — mówiła — straszna wojna. Twój dziadek nigdy o tem nie mówił bez łez w oczach. Nie dlatego, aby z natury był skłonnym do płaczu. Bo gdyby nawet tak było, byłby się odzwyczał od tego, kiedy w górach musiał maszerować wśród stosów trupów. Ale dreszcze zgrozy wstrząsały nim zawsze, ilekroć myślał o tem, co widział w Hiszpanii. Aby zacząć od końca, wyobraź sobie tylko, że oddano całe miasto na pastwę ulicy za to tylko, że się dzielnie broniło. Wpadano do domów i rabowano wszystko, nie darując życia nikomu. Twój dziadek wpadł również z innymi do jakiegoś domu, w którym wymordowano wszystkich. Z żywych nie pozostał nikt oprócz dziecka w kołysce. „Zabij to dziecko!“ rozkazał kapitan twemu dziadkowi, ściskając szablę w dłoni. Twój dziadek odpowiedział, że mu do zamordowania dziecka brak odwagi. „Tem wyświadczysz dziecku przysługę“, mówił kapitan, „i tak przecież umrze tu z głodu“. Dziadek i tym razem odpowiedział, że tego nie zrobi. „Jesteś tchórzem“, krzyknął kapitan. Dziadek skoczył z wściekłością ku kapitanowi, tego mu bowiem jeszcze nikt nie powiedział. I mało brakowało, a byłby zabił swego przełożonego. Kapitan sam zabił dziecko, wbijając mu w brzuch szablę po samą rękojeść. Nie posiadając się z oburzenia i litości, przerwałem opowiadanie:

— Ach, jaki dzielny człowiek był dziadzio!

— I jabym także nie mogła się popatrzeć na niego, gdyby był tego niewinnego aniołka zamordował. Tak samo, jakbym nie tknęła zrabowanych pieniędzy, które przyniósł do domu.

— Więc dziadzio także rabował?

— Tak, jak wszyscy inni, moje dziecko. W jakimś lochu znaleźli żołnierze kilka beczek, napełnionych jasno błyszczącymi dukatami. Dziadek utopił w nich ręce, aż po ramiona, wypychając dukatami ładownicę i wszystkie kieszenie. Kiedy się zwrócił do wyjścia, wpadła do lochu cała masa żołnierzy, którzy się dowiedzieli o odkryciu. Twój dziadzio byłby się w tłoku udusił, gdyż nie mógł ani naprzód, ani w tył postąpić. Do wydobycia się z lochu nie miał więc innego środka, jak tylko wypróżnić kieszenie i ładownicę i oddać nabytek żołnierzom. Na krok ten zdecydował się bez zbytniego bólu, bo w ten tylko sposób mógł ujrzeć światło dzienne.

— To lepiej, że się tak stało, babusiu.

— I ja tak wolę. Lepiej jest mieć czyste sumienie i mniej pola, chociaż rabunek jest w czasie wojny dozwolony.

— Ale, aby zacząć historyę od początku, co dziadzio robił, nim wszedł do miasta, które się tak dzielnie broniło?

— Co robił? A no, przed murami Tabarossy zachowywał się jak lew. Wyobraź sobie, że w chwili, kiedy dziadzio wdzierał się na szańce, złe kobiety z miasta lały wrzącą oliwę na Francuzów.

— Dlaczego mówisz, babciu, że te kobiety były złe?

— A no, mówię, że były złe, bo lały wrzącą oliwę na Francuzów.

— Ależ, babuniu, one przecież nie były złe, skoro to robiły dla obrony swego kraju!

— A twój dziadzio, który stał pod murami!

— Dziadzo nie musiał być przy tem.

— To dobrze! Więc te złe kobiety z Tabarossy robiły dobrze, lejąc wrzącą oliwę na twego dziadzia! Ale twój dziadzio był przebiegły jak lis. Wiesz, co zrobił?

— Nie jeszcze, babuniu.

— A więc uważaj! Podniósł z ziemi bęben, wybił w nim z jednej strony otwór, wsadził w bęben głowę i przygotowywał się, na przekór złym kobietom, do rozpoczęcia szturmu, kiedy nagle...

— Co nagle?

— Kiedy nagle przybiega Napoleon i mówi do twego dziadka: „Brawo, Tempier!“

— Ale wybacz, babciu — wtrąciłem zuchwale — jakżeż mógł Napoleon poznać dziadzia, kiedy on miał już bęben na głowie?

— Poznał go po wąsach, które wystawały z bębna.

— Ależ wybacz, babciu. Jak mógł Napoleon poznać dziadzia i życzyć mu szczęścia, kiedy on nie był przy oblężeniu Saragossy?

Przy tych słowach moich zerwała się babka z miejsca, załamała ręce i zawołała do mojej matki:

— A to dopiero, to tego ich uczą dzisiaj w szkołach!

---

*) Clovis Hugues jest znanym poetą i posłem socyalistycznym we Francyi.

cyach, występujcie pod znakiem czerwonym, na napaść odpowiedzcie oporem.

Niechaj to da świadectwo, że nasze masy robotnicze budzą się do życia, że wiedzą, jaką siłą jest solidarna walka pod sztandarem socyalizmu.

Precz z mobilizacyą!

Precz z caratem!

Niech żyje rewolucya socyalna!

Warszawski komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

Warszawa, 27 października 1904.

Mobilizacya odbywa się fatalnie, bo władze nie są zupełnie do niej przygotowane. Wszystkiego brak. We środę miały przejść przez Skierniewice dwa pociągi z zapasowymi — nie przyszedł żaden. Zapasowi uciekają gromadami.

Po ulicach Warszawy jeżdżą patrole dragońskie. Ludność robotnicza na każdym kroku objawia wrogie usposobienie względem rządu. Podczas niedzielnej naszej demonstracyi na ul. Krochmalnej z okien lano na żołnierzy wrzątek (fakt sprawdzony).

Na Pawiaku były we środę rozruchy. Więźniowie tłukli szyby, naczynia itd. O szczegółach doniosę wkrótce.

Listy z kraju.

Przemyśl, 28 października.

Dezerterzy rosyjscy. — Samobójstwo rekruta. — Okaleczenia. — Przemyska prokuratorya a OO. Reformaci. — Z ruchu robotniczego.

Choć Przemyśl ma od najbliższej granicy rosyjskiej oddalenia 8 mil, to mimo to nie brak tu dezerterów, w szczególności od kilku dni, czyli od czasu ogłoszenia mobilizacyi w okręgu, położonym przy granicy i w Królestwie Polskiem. Codziennie jest ich po kilkunastu. Z braku jakiegokolwiek komitetu, któryby się nimi zaopiekował, przychodzi im z pomocą komitet partyjny. Niestety, środki jego materyalne na długo nie starczą, jeżeli szerszy ogół nie przyjdzie z pomocą materyalną. W tym celu za inicyatywą socyalnych demokratów ma się założyć specyalny komitet, którego zadaniem będzie nietylko zbieranie składek i pomoc materyalna, ale także i pomoc prawna, by dezerterzy nie wpadali w ręce policyi i nie byli odstawiani do granicy, jak to się stało z dwoma w ubiegłym tygodniu, o czem pisaliśmy w poprzedniej korespondencyi.

Jeszcze nie minęły dwa tygodnie od dnia powołania rekrutów w szeregi wojskowe, a już w przemyskim garnizonie są samobójstwa. W ubiegłym tygodniu w koszarach 9 p. p., przy ulicy Dobromilskiej, jeden z rekrutów w nocy pozbawił się życia wystrzałem z karabinu. Wedle opowiadań kolegów, powodem samobójstwa była sekatura kaprala.

Wypadków okaleczeń przy budowach nie brak. Jest codziennie prawie po kilka, a wina w każdym wypadku spada na przedsiębiorców, nie dbających o zdrowie i życie robotnika. W ubiegłym tygodniu przy budowie szpitala spadająca cegła z rusztowania całą siłą ugodziła w głowę robotnika Drapałę. Skaleczonego w stanie beznadziejnym musiano odstawić do szpitala. W bieżącym tygodniu znowu przy budowie ruskiej bursy usunęła się ziemia i zasypała robotnika Sosnowskiego, którego wprawdzie wydobyto żywego, ale ze zgruchotanem lewem ramieniem. I tego natychmiast musiano odstawić do szpitala.

Nielepiej się dzieje w przemyskich warsztatach kolejowych, gdzie, kierując się owym osławionym systemem oszczędnościowym, każe się robotnikom pracować przy starej konstrukcyi heblarce, która ma tę zaletę, że dotychczas ucięła niewiele, tylko 44 palce u rąk paryasów kolejowych. Onegdaj liczba ta powiększyła się o 3, czyli doszła do 47. — Stracił trzy palce u lewej ręki robotnik stolarski Tomasz Czarnecki. Zaraz następnego dnia znowu spadające żelazo zgruchotało palce u stopy robotnikowi Józefowi Kordybachowi. Gdyby tak woźnica skaleczył konia, zostałby policyjnie i sądownie ukarany. Cóż, ale tu doprowadzono do okaleczenia tylko... robotnika, a tym się nikt nie zaopiekuje, jeżeli on tego sam nie uczyni; nim nie zaopiekuje się żadna władza, nawet w takich wypadkach, gdzie wyraźnie jej to nakazuje ustawa.

Najlepszy przykład na wypadku uduszenia się dwóch ludzi w studni OO. Reformatów przed trzema tygodniami. Dotychczas prokuratorya nie wytoczyła śledztwa przeciw winnym, nie pociągnęła ich do odpowiedzialności, a zdaje się dlatego, że winnymi są OO. Reformaci. Nie wiadomo, czem sobie tłómaczyć to postępowanie prokuratoryi przemyskiej wobec tych mnichów. Czyżby i w tym wypadku kończyła się działalność władzy świeckiej u wrót klasztornych?... Może na to odpowie szef prokuratoryi przemyskiej p. Stebelski.

Z ostatnich dni z ruchu robotniczego wymienić należy zgromadzenie robotników malarskich, na którem tow. Schiffler omawiał potrzebę walki o prawa ekonomiczne i polityczne, oraz dwa odczyty, wygłoszone w „Braterstwie“ przez akad. P. i S., nadto, że pod kierownictwem akad. A. zawiązał się chór robotniczy.

J. S.

Szanownych Abonentów

„Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

Przegląd polityczny.

Wybory do sejmu finlandzkiego. Zgodnie z tem, jak już donosiliśmy, wyniki odbywających się obecnie wyborów do sejmu finlandzkiego wypadają przeważnie na niekorzyść stronnictwa rządowego; zarówno wśród stanu chłopskiego, jak i mieszczańskiego, zwycięstwo odnoszą konstytucyonaliści, przeciwnicy rządu rosyjskiego; nawet z pośród najwierniejszego rządowi stanu duchownego kilku przywódców stronnictwa rządowego już przepadło. Szczególniej godne uwagi jest to, że wspólne niebezpieczeństwo zmoskwiczenia Finlandyi zjednoczyło stare, walczące dotąd z sobą stronnictwa szwedomanów i finnomanów; tak, w niektórych miejscowościach z ludnością rdzennie fińską postawiony został i wybrany konstytucyonalista Szwed i odwrotnie w okręgach szwedzkich przechodził znowu Fin. W Helsingforsie, głównej ostoi żywiołu szwedzkiego, jak również i w Abo, gdzie do tej pory wybierani byli zawsze Szwedzi, zgodzono się już zachować pewną część kandydatur dla konstytucyonalistów Finów.

Walka wyborcza w Ameryce. Działalność socyalistyczna wobec zbliżających się wyborów na prezydenta rozwija się w Stanach Zjednoczonych Ameryki północniej bardzo pomyślnie. Wielka podróż agitacyjna socyalistycznego kandydata Eugeniusza Debsa dała wyniki takie dodatnie, jakich socyaliści tamtejsi nie osiągnęli dotąd nigdy. Zgromadzenia były wszędzie niezmiernie liczne. Tam, gdzie już z góry spodziewano się wielkiego napływu publiczności, podnoszono cenę wstępu na 10—25 centów (50—125 halerzy). Pomimo tego, że Amerykanie nie są zupełnie przyzwyczajeni do płacenia za prawo wstępu na zgromadzenia przedwyborcze, osiągano z nich po 300 dolarów dochodu, które dawano następnie do kasy tej organizacyi partyjnej, gdzie odbywało się zgromadzenie. Fundusz agitacyjny partyi wzrósł do 6.000 dolarów.

Działalność socyalistów zwraca na siebie baczną uwagę stronnictw jej wrogich. Świadczy o tem chociażby telegram, rozesłany niedawno do pism przez biuro korespondencyjne „Prasy zjednoczonej“. Telegram ten pochodził z Waszyngtonu i zawierał treść następującą: Prezydent Roosevelt jest powiadomiony, że socyaliści zagrażają poważnie republikanom. Politycy republikańscy są już dziś tego zdania, że socyalizm robi wciąż większe postępy i że wielu robotników postanowiło popierać kandydatów socyalistycznych, na których czele stoi Eugeniusz V. Debs. Prezydent wie o tem, że w Wirginii zachodniej, Indianie, Illinois, Kolorado i Wishonsin republikanie będą musieli poczynić z powodu socyalistów niezmierne wysiłki, aby módz zachować dla siebie te stany. Republikański komitet narodowy został powiadomiony o tym stanie rzeczy. Członek kongresu Hemenway z Indiany rozmawiał również z tego powodu z prezydentem, wyrażając się, że ruch socyalistyczny jest dlań zagadką, Ameryka bowiem jest najwolniejszem państwem na ziemi(!).

Telegram ten jest oczywistym dowodem, że socyalizm zapuścił korzenie w Ameryce głęboko i może się spodziewać w przyszłości bujnego rozrostu.

KRONIKA.

Obrady kongresu partyjnego rozpoczną się dziś w niedzielę o godz. 9 rano.

Koncert Gemmy Bellincioni, znakomitej śpiewaczki włoskiej, którą usłyszymy dzięki ruchliwości Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w poniedziałek. Znakomita artystka przybywa do nas ze Lwowa, gdzie śpiewać będzie w tamtejszej Filharmonii. Bilety nabywać można jeszcze w kancelaryi Towarzystwa muzycznego w godzinach od 12—1 w południe. Zamówione bilety zatrzymuje kancelarya tylko do dnia 31 b. m. w południe.

„Nowe słowo“. Ostatni zeszyt „Nowego słowa“ zawiera Turzymy: „Walkę idei“; referat, podpisany *mt.* z pracy p. Centnerszwerowej: „O wspólnem obu płci kształceniu w Polsce“; p. C., zaznaczywszy, że w klasie uprzywilejowanej, póki ona sama miała prawo do wyższej „edukacyi“, chłopcy i dziewczęta uczyli się razem po dworach, pod kierunkiem wspólnych nauczycieli, omawia szeroko szkoły parafialne, tj. pierwsze szkoły publiczne twierdząc, że dzieje szkół mięszanych w Polsce są zarazem dziejami szkół parafialnych. W tymże zeszycie znajdujemy dalej, „Zakład wychowawczy w Breitbrunn“ p. A. R.; kronikę, Lacka krytyki i notatki („Noc listopadowa“, „Skarb“ Staffa itd.). Wreszcie karykatury Sichulskiego omawia W. M.

Redakcya i administracya „Nowego słowa“: Kraków, Rynek l. 13.

„Liberum Veto“, czasopismo satyryczne, zacznie na nowo wychodzić we Lwowie.

Portret Bebla. Znana firma nakładowa artystycznych wydawnictw F. Bruckmanna w Monachium, uzupełniając wydawaną kolekcyę portretów sławnych ludzi, także podobiznami współcześnie żyjących, wydała obecnie fotograwiurę Bebla, odznaczającą się w wysokim stopniu artystycznem wykończeniem i podobieństwem rysów. Cena portretu 1 K 20 h jest niską w stosunku do jego artystycznej wartości.

Pod adresem dyrekcyi Muzeum techniczno-przemysłowego. Jeszcze nie zatarły się w pamięci publiczności słowa obszernych i żywych dyskusyj, prowadzonych na łamach wszystkich pism krakowskich w sprawie reorganizacyi, a raczej uporządkowania biblioteki i zbiorów Muzeum techniczno-przemysłowego — a znowu jesteśmy zmuszeni podnieść głos w tej samej sprawie, a raczej w kwestyi daleko większej wagi, bo w kwestyi umożliwienia publiczności korzystania choćby z tego, z czego już dziś korzystać można. Nie uwierzyłby nikt, że instytucya ta nie ma obecnie czem oświetlać swych lokalów. Jeśli zważymy, że obecnie już o godz. 4 po południu nie można czytać przy świetle dziennem, to w niezbyt jasnym lokalu czytelni Muzeum już o godz. 3 po południu z trudnością przychodzi czytać. W ten sposób uniemożliwia się publiczności wogóle korzystanie z biblioteki w godzinach popołudniowych, bo nikomu nie zechce się przychodzić do biblioteki tylko na jednę godzinę. Myślimy, że dyrekcya w jak najkrótszym czasie usunie te anormalne stosunki, panujące jeszcze dotychczas w czytelni Muzeum.

Wystawa artystyczno-drukarska w Krakowie. Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ komunikują nam: Do komisyi rozpoznawczej, złożonej z artystów, mającej przyjmować okazy na wystawę artystyczno-drukarską, urządzoną przez Towarzystwo w dawnym pałacyku hr. Czapskich, zostali zaproszeni pp. W. Anczyc, W. Teodorczuk, N. Telc i prof. B. Ulanowski.

„Przegląd zakopiański“ wychodzić będzie na nowo; kierownictwo redakcyjne obejmie dawniejszy kierownik pisma p. Dyonizy Bek, jako redaktor odpowiedzialny podpisywać będzie p. Kazimierz Brzozowski.

„Przegląd zakopiański“ wychodzić obecnie będzie co dwa tygodnie, a tylko w czasie od 15 czerwca do 15 września co tydzień. Pierwszy numer ukaże się z początkiem listopada, nadsyłana jednak obecnie prenumerata liczyć się będzie od 1 stycznia 1905 r., numera zatem przed Nowym rokiem prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie. Prenumerata wynosi: rocznie 6 K, półrocznie 3 K; w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble rocznie.

Adres redakcyi: Zomoyskiego 1, administracyi: Krupówki, kantor wymiany A. Modlińskiego i Sp.

Echa strejku lekarzy w Tarnowie. W ostatnim numerze „Głosu lekarzy“ dr. Szczepan Mikołajski omawiając strejk lekarzy w tarnowskiej Kasie chorych, oburza się na stanowisko zajęte w tej sprawie przez „Naprzód“. Pisze on między innemi:

„Zadziwia i prawdziwie oburza, gdy instytucya robotnicza, będąca w rękach socyalnych demokratów, wzywa na pomoc rząd i wojskowość przeciw strejkującym lekarzom! Gdy strejkowali chłopi, a pracodawcy prosili o żołnierzy do pracy w polu, aby nie marniało ziarno, ci sami ludzie podnosili energiczny protest przeciw mieszaniu się rządu w spór między pracownikami, a pracodawcami. Gdyby podczas strejku piekarzy pracodawcy poprosili o przysłanie piekarzy wojskowych, partya robotnicza wołałaby: hańba! Ale, gdy sami robotnicy występują w roli pracodawców, nie wahają się wobec pracowników-lekarzy naśladować taktyki kapitalistów. Rzecznicy proletaryatu „oburzają się“ w swym organie, gdy lekarz proletaryusz, wyzyskiwany i poniewierany przez instytucyę pracodawczą, znajduje w solidarności zawodowej podporę i obronę. To dziwne i gorszące.

...U nas usposobienie lekarzy wobec Kas chorych nie jest wcale jeszcze wojownicze, lecz prowokacye ze strony Kas mogą przyspieszyć konflikt, który może właściwiej i lepiej byłoby załagodzić słusznemi ustępstwami“.

W odpowiedzi na to musimy przedewszystkiem sprostować fałszywą informacyę p. Mikołajskiego, jakoby tarnowska powiatowa Kasa chorych była w ręku socyalnych demokratów. Przeciwnie, znajduje się ona w ręku kliki, którą socyalistyczni robotnicy tarnowscy jak najostrzej zwalczają nieustannie. Spodziewamy się, że p. dr. Mikołajski, skoro w piśmie swem, czytanem przez ogół lekarzy, zamieścił taką mylną informacyę, mogącą wywołać w sferach lekarskich niesłuszne uprzedzenie, w następnym numerze wiadomość tę sprostuje.

Co się zaś tyczy stanowiska, zajętego w sprawie tarnowskiej przez „Naprzód“, to właśnie mimo, że jesteśmy przeciwnikami obecnego zarządu tarnowskiej Kasy chorych, jednak w tym jednym wypadku stanęliśmy po jego stronie. To wszystko, co dr Mikołajski pisze o proletaryuszach-lekarzach, walczących o lepszą dolę itd., mógł sobie śmiało zaoszczędzić. Albowiem my nie wystąpiliśmy przeciw żadnym lekarzom proletaryuszom, wyzyskiwanym i walczącym przeciw wyzyskowi, lecz specyalnie przeciw osobie dra Ozimka, który cieszy się zupełnie uzasadnioną nieufnością i antypatyą wśród tarnowskich robotników i już dawno powinien był zostać z Kasy chorych wydalonym. Nie generalizowaliśmy wcale i generalizowanie ze strony p. dra Mikołajskiego jest zupełnie nie na miejscu.

Jeżeli dr Mikołajski stwierdza, że u nas usposobienie lekarzy nie jest wojownicze, to również stwierdzić należy, że i o „prowokacyach“ ze strony Kas chorych u nas mowy być nie może. Wprawdzie wszyscy lekarze zdali tesame egzaminy, ale są między nimi różne typy (sportretowane niedawno znakomicie przez dra A. Langiego w felietonie „Głosu lekarzy“), a nie można znów wymagać od instytucyi robotniczej, żeby sobie dała narzucić lekarza nieodpowiedniego i była bezbronną wobec „solidarności stanowej“, która np. w sprawie dra Ozimka była zupełnie nieuzasadniona i niesłuszna.

Kaliniewicze „robią“ wybory. Z Jasła piszą nam: Wybory uzupełniające do sejmu z tutejszego powiatu odbędą się 15 listopada. Obecnie rozpoczęły się prawybory i cała zgraja naganiaczów rozleciała się agitować przeciw kandydatowi ludowców W. Drewniakowi za ks. Wesolińskim.

Starosta Michałowski, Kaliniewicz i jemu podobni komisarze po swojemu urządzają prawybory. Do wsi Harklowej przyjechał komisarz urządzać prawybory, miały się one odbyć nie w urzędzie gminnym, lecz w kancelaryi fabryki, by tym sposobem gospodarzy odstraszyć od udziału w wyborach. Lecz Harklowianie wszyscy około 80 wyborców się zeszli. Komisarz się przeląkł, by chłopi swoich nie wybrali, więc wójta skrzyczał, że aż tylu chłopów się zeszło i nie przeprowadziwszy prawyborów, wyborców zostawił i odjechał.

Tak urządza tutejsze starostwo wybory, tak był wybrany ks. Krementowski, w ten sposób może być i ks. Wesoliński wybranym.

Drakoński wyrok. Sąd przysięgłych w Güstrowie (Meklemburg) skazał onegdaj 9 robotników na 15 miesięcy więzienia, 5 lat i 8 miesięcy aresztu. Oskarżeni byli o bunt. Zbrodnia ich polegała na tem, że policyi rozpędzającej wydalonych z pracy robotników budowlanych stawiać mieli opór. Opór ten wyglądał w ten sposób, że skazany na 8 miesięcy więzienia, Ehlert, zawołał do policyanta bijącego jednego z uwięzionych, iż bić nie wolno; inny, skazany na 10 miesięcy jest człowiekiem ociemniałym niemal, który przypadkowo dostał się pod ręce policyantów. Główny „podżegacz“, Adziński, skazany na 15 miesięcy, wracał z kościoła, policyanci drwili z jego katolicyzmu, który w oczach władz meklemburskich jest wyznaniem gorszego gatunku, na jakąś uwagę z jego strony, aresztowano go. Ława przysięgłych składała się z właścicieli ziemskich, rentierów, przedsiębiorców i oficerów; to wyjaśnia ów drakoński wyrok, a zarazem wskazuje czem są sądy w klasowem państwie.

Prześladowanie organizacyj robotniczych na Węgrzech. Skutki rozporządzeń strejkowych hr. Tiszy, o których przed paru dniami pisaliśmy, już dają się uczuwać stowarzyszeniom zawodowym. Z okazyi strejku u firmy stolarskiej Lingel w Budapeszcie odbyło się zgromadzenie strejkujących, na którem 64 głosami przeciw 1 uchwalono wytrwać w strejku. Na drugi dzień udało się 4 łamistrejków pod przewództwem osławionego indywiduum z partyi „narodowo-demokratycznej“ do prezydenta ministrów hr. Tiszy z denuncyacyą, że stowarzyszenie stolarzy grozi chętnym do pracy śmiercią. Stosownie do przyrzeczeń rozporządzenia o „ochronie chętnych do pracy“ przyrzekł minister — rozwiązanie stowarzyszenia. I rzeczywiście — mimo że dochodzenia policyjne wykazały zupełną nieprawdziwość denuncyacyi — zawiesił minister działalność sekcyi robotników drzewnych, liczącej 2500 członków. Oburzenie robotników jest ogromne, prawdopodobnie nastąpi ogólny strejk stolarzy. Tak wyglądają w praktyce piękne słówka rządu węgierskiego!

Sprawiedliwość węgierska. Z Wielkiego Waraždynu donoszą, że sąd przysięgłych zasądził rumuńskiego dziennikarza Boku za podburzanie przeciw narodowości węgierskiej na 3 miesiące więzienia.

Równocześnie donoszą z Budapesztu, że tamtejsza kurya królewska zniżyła b. redaktorowi Feny'emu (skazanemu za zbrodnię przeciw moralności) karę z 9 na 6 miesięcy więzienia.

Carat, jako opiekun prostytucyi. Znane są ograniczenia, wydane przez rząd rosyjski, w sprawie swobodnego zamieszkiwania żydów na terytoryum państwa rosyjskiego. W ograniczeniach tych jest jeden szczegół, rzucający jaskrawe świa-

tło na moralność caratu. Żydówki prostytutki mianowicie mają prawo, bez żadnych ograniczeń, zamieszkiwać na całem terytoryum rosyjskim, w tych miejscowościach nawet, skąd żydówki-robotnice są wydalane. Tym sposobem rząd rosyjski popiera jawnie prostytucyę. Zdarzały się wypadki, że te ostatnie, aby otrzymać prawo pobytu w Moskwie, zapisywały się jako prostytutki; z chwilą jednak, gdy policya przekonywała się, że zapis ten był fikcyjny, robotnice ulegały natychmiastowemu wydaleniu.

Admirała Rożdiestwienskiego zwycięzcę łodzi rybackich, powołał Mikołaj II przed wyjazdem floty bałtyckiej na audyencyę pożegnalną. Przy tej okazyi zaprowadził admirała do pokoju, w którym znajdowała się carowa z nowonarodzonym następcą tronu i kazał admirałowi wziąć dziecko za rękę. W ręce tej znalazł admirał obrazek święty, po którego okazaniu się car z całą powagą wyjaśnił admirałowi, że „następca tronu go błogosławi". Szczególne skutki tego błogosławieństwa poznali rybacy angielscy na swej skórze.

Pęknięcie rury wodociągowej. Roboty około wymiany pękniętej rury wodociągowej, doprowadzającej wodę ze studzień bielańskich do zbiornika pod kopcem Kościuszki, trwały całą noc ubiegłą pod kierunkiem dyrektora biura wodociągowego p. Jaszczurowskiego. Roboty były bardzo utrudnione. Do godz. 6 rano przeprowadzono roboty ziemne o tyle, że dotarto do pękniętej rury. Niepodobna było wszakże odrazu przystąpić do jej wydobycia, albowiem rozmokła od deszczu ziemia zaczęła się obsypywać po obu stronach nasypu. Trzeba było przedewszystkiem przystąpić do zabezpieczenia i podstęplowania rowu.

Wczoraj o godzinie 9 rano zapas wody w zbiorniku wynosił 1900 metrów sześciennych, a więc od wczoraj wieczór spotrzebowało miasto 2000 metrów. Rano ciśnienie prądu wody było znacznie mniejsze; brakło wody na piętrach mieszkań wyżej położonych. W dzielnicach niżej położonych woda płynęła nawet na II piętro tylko słabym prądem. Na ten czas wystarczy jeszcze znajdujący się w zbiorniku zapas, a roboty około położenia nowej rury według poczynionych zarządzeń powinny być również o tej porze ostatecznie ukończone. Natychmiast po wypadku rozlepiono plakaty, wzywające mieszkańców miasta do jak najoszczędniejszego używania wody z powodu pęknięcia rury.

Ambulatoryum kliniki chirurgicznej Uniw. Jagiell. zostanie na nowo otwartem dnia 3-go listopada. Chorzy zgłaszający się poraz pierwszy po poradę lekarską, będą codziennie przyjmowani od 8—10 rano, z wyjątkiem niedziel i świąt. W dnie świąteczne będą uwzględniani jedynie chorzy, potrzebujący natychmiastowej interwencyi chirurgicznej. Przyjmowanie chorych do kliniki na pobyt trwały odbywać się będzie dopiero od 7-go listopada.

„Komitet opieki nad wychodźcami". Pod tym tytułem zawiązał się w Krakowie na razie pod przewodnictwem posła dra Petelenza ściślejszy komitet, który w najbliższych dniach utworzy obszerniejszy komitet obywatelski, mający na celu niesienie moralnej i materyalnej pomocy coraz liczniej napływającym do Krakowa zbiegom z zaboru rosyjskiego.

Administracya „Naprzodu" chętnie pośredniczyć będzie w przyjmowaniu składek pieniężnych.

Dezerterzy rosyjscy w Krakowie. W piątek odbyła się w Krakowie t. zw. obława policyjna, podczas której aresztowano 52 osób. Między aresztowanymi znajduje się kilkunastu zbiegłych z wojska rosyjskiego, których oddzielono od reszty aresztantów i internowano w gmachu dyrekcyi policyi, skąd odstawieni będą do granic, które sobie sami obiorą.

Taksator w zakładzie zastawniczym Angelusa, Franciszek Limanowski, odstawiony został wczoraj z aresztów „pod telegrafem" do sądu karnego, gdzie złożono też zakwestyonowane podczas rewizyi kartki zastawnicze i drogie kamienie.

Czy bilet kolejowy po ukończeniu podróży oddanym być musi? Dyrekcya kolei Północnej przesyła następujące wyjaśnienie: Niedawno podano w kilku dziennikach, że jeden z podróżnych, opuszczając dworzec kolejowy w Morawskiej Ostrawie, nie chciał oddać biletu jazdy. Sąd w Bernie, przed którym dotycząca rozprawa rzekomo się odbyła, miał rozstrzygnąć na niekorzyść skarżącej kolei, a mianowicie z tem uzasadnieniem, że regulamin ruchu nie zawiera postanowienia, aby po ukończeniu jazdy bilet musiał być oddanym, że zatem podróżny nie był obowiązany do oddawania biletu w Morawskiej Ostrawie.

Wbrew temu skonstatowano, że podobny wypadek w Morawskiej Ostrawie się nie wydarzył, że sądy w Bernie nic nie wiedzą o podanem rozstrzygnięciu i że podane uzasadnienie rzekomego wyroku nie odpowiadałoby rzeczywistości, ponieważ IV. dodatek do regulaminu ruchu kolei żelaznych dla wszystkich krajów koronnych zawiera postanowienie, że bilet jazdy, stosownie do istniejących norm na odnośnej przestrzeni, tuż przed ukończeniem lub po ukończeniu jazdy, na żądanie, oddać należy.

ZAWIADOMIENIA

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Niedziela o godz. 3 po południu: „Skromny Kazimierz", krotochwila w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalliéres (ceny zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Duch ziemi", dramat w 4 aktach T. Wedekinda.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Niedziela po południu: „Pospolite ruszenie", farsa w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. — Wieczorem: „Matka Polka", dramat w 4 aktach Turzymy.

— **Chór akademicki** przygotowuje na współudział swój w wieczorze artystycznym, który odbędzie się dnia 7 listopada w teatrze miejskim, nieśpiewane dotychczas pieśni: 1) Świerzyński: „Melodye ludowe". 2) Berson: „Oj matulu bzy nam kwitną". 3) Bursa: „Gdzież to jedziesz Jasiu?". Bilety są do nabycia w sklepie Grigara na linii A-B.

— **Kółko slawistów.** I. zwyczajné naukowe posiedzenie Kółka slawistów U. U. J. odbędzie się dnia 30 b. m. o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Odczyt akad. Kleczkowskiego: „Labirynt świata" Komeńskiego. 3) Dyskusya. Dla niecztonków wstęp 20 h.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 29 października. Na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu petycyj i zgłoszonych interpelacyach, nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad **ustawą o włościach rentowych.**

Poseł **Oleśnicki** występuje przeciw projektowi ustawy ze względu na interesa narodu ruskiego i wykazuje, że w ustawie nie ma tendencyi przyjścia z pomocą włościaństwu, a ma ona na celu pomódz drobnej szlachcie. Ustawa nie doprowadzi do celu. t. j. do wytworzenia średniej własności, bo § 12 projektu przypuszcza współwłasność, a w konsekwencyi możliwość procesów i rozdział tej współwłasności.

Dalej poruszył mówca niekompetencyę sejmu co do uchwalenia tej ustawy, która narusza prawa nabyte na podstawie ogólnej ustawy cywilnej; podniósł również, że prawa i obowiązki, nakreślone komisyi rentowej są zbyt elastyczne i szerokie.

Projektowana ustawa ma na względzie cele kolonizacyjne, dowodem tego są postanowienia samej ustawy i opinia, wydana przez ministerstwo o pierwszym projekcie. Wkońcu oświadczył mówca, że przeciw projektowi ustawy o celach politycznych i szkodliwych dla włościaństwa, będą Rusini jak najenergiczniej występowali.

Poseł **Skyłyszewski** kreśli przykre położenie większej i średniej własności w naszym kraju, którego powodem — zdaniem mówcy — jest szkoła, która zamiast przyspasabiać młodych ludzi do pracy na roli, kieruje ich tylko do karyery biurokratycznej.

Omawiając samą treść projektowanej ustawy, stwierdził, że ma ona na celu utrzymanie zanikającej harmonii między własnością wielką a małą, stwarzając typ drobnej własności. Dalej podniósł, że akcya obecna ma na celu wzmocnienie żywiołu polskiego i dlatego stronnictwo mowcy przyjmuje ją bez względu na to, że pochodzi ona od magnatów. W końcu zaznaczył, że z ustawy o włościach rentowych korzystać będzie tak włościanin polski, jak zwłaszcza ruski.

Przed przystąpieniem do odroczenia posiedzenia zaprosił marszałek Badeni posłów do wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Mickiewicza.

Poczem o godzinie 1 m. 30 popołudniu odroczył posiedzenie do godziny 2 m. 30.

Dalsza dyskusya o włościach rentowych.

Lwów, 29 października. O godz. 2 min. 50 marszałek otworzył posiedzenie.

Członek wydziału krajowego dr **Pilat** staje w obronie projektu ustawy o włościach rentowych i twierdzi, że wydział krajowy w pracy swej nie kierował się względami na jednostronne korzyści narodowe, lecz wyłącznie na korzyści ekonomiczne i społeczne, jakich spodziewa się z tej ustawy sejm i Koło polskie. Celem ustawy jest jedynie wpływać stopniowo na ukształtowanie się własności ziemskiej w kierunku wzmocnienia i rozszerzenia średniej własności. Mówca zakończył prośbą o przyjęcie projektu ustawy.

Poseł dr **Korol** zwalcza ustawę, oświadczając, że jest ona bardzo niepopularną wśród narodu ruskiego.

Wykazuje, że w ustawie jest wiele niejasnych ustępów i dwuznacznych postanowień, które mogą dawać sposobność do mylnego stosowania przepisów ustawy, przez tych, którym polecono jej wykonanie. Dalej oświadczył, że ustawa ta wchodzi w kolizyę z dotąd obowiązującemi ustawami państwowemi. Naród ruski obawia się tych włości rentowych, gdyż projekt co do nich wyszedł od większości sejmowej, która dotychczasowem swem postępowaniem nie dała wcale poznać, aby jej na sercu leżało dobro włościan.

Poseł **Stapiński** oświadcza imieniem stronnictwa ludowego, że głosować będzie za ustawą o włościach rentowych, gdyż stronnictwo jego spodziewa się z ustawy tej wiele korzyści. Zdaniem mowcy ustawa ta się przyczyni do uzdrowienia stosunków, panujących wśród właścicieli większych i mniejszych posiadłości, obecnie podupadłych. Dalej zapobieże przechodzeniu ziemi w ręce obce, niejednokrotnie wrogie narodowi polskiemu i polepszy stosunki zarobkowe wśród ludności.

Mimo to podnosi imieniem stronnictwa wątpliwości, wypływające z tej ogólnej nieufności, jaką się musi mieć do stronnictwa rządzącego, które odmawia reformy wyborczej. Mówca uznaje, że ustawa wykazuje liczne braki, lecz stronnictwo mówcy nie będzie stawiać żadnych poprawek. W końcu apeluje do większości, by przy wykonaniu tej ustawy nie chciała sobie zapewniać takich korzyści, jakie się jej nie należą.

Na tem dyskusyę generalną zamknięto. Do głosu zapisani byli jeszcze: *pro* poseł Cieński, dr Jaworski, Łazarski, Federowicz, Götz, Górski, *contra*: Huryk.

Mówcami generalnymi wybrano *contra* Huryka, *pro* Jaworskiego.

Po ich przemówieniach zamknął marszałek o godz. 6 wieczorem posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek godz. 10 rano.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Czifu, 30 października. Namiestnik Aleksiejew odjeżdża dziś z całym sztabem z Charbina i prawdopodobnie 14 listopada przybędzie do Petersburga. Tutejszy konsul rosyjski oświadczył, że odwołanie Aleksiejewa dlatego nastąpiło, że potrzebną jest jego rada do wypracowania nowych planów do dalszej walki w Mandżuryi.

Tokio, 30 października. Urzędownie oświadczają, że Japończycy od wybuchu wojny ani jednego torpedowca nie nabyli, ani też nie zamówili w Anglii.

Nad rzeką Szak.

Petersburg, 30 października. Do sztabu generalnego nadeszły wczoraj następujące telegramy od generała Sacharowa:

28 paźdz. Dziś nie było żadnych starć. Na całym froncie tu i ówdzie trwała walka działowa. Ogień japoński był mało skuteczny. Nasze straty są nieznaczne.

29 paźdz. Dzisiejszej nocy panował spokój. Nie otrzymałem żadnych doniesień o jakichś starciach.

Tokio, 30 października. (Biuro Reutera). Telegram z głównej kwatery generała Kurokiego donosi, że Japończycy dnia 27 b. m. po **zaciętej walce zajęli Waitaoszan.** Atak rozpoczął się o godz. 8 rano i trwał do 4 po południu. Japończycy zdobyli 2 działa maszynowe. Straty rosyjskie obliczają na 200, japońskie na 170 ludzi. Rosyanie obsadzili byli Waitaoszan 14 b. m. 8 kompaniami. Obecnie cofnęli się przez rzekę Szak.

Flota bałtycka.

Southampton, 29 października. Premier Balfour w wygłoszonej wczoraj przed wyborcami mowie, oświadczył w sprawie zażegnania konfliktu rosyjsko angielskiego przez ustanowienie międzynarodowego trybunału rozjemczego, że obie strony zgodzą się na taki trybunał specyalny, utworzony według postanowień konferencyi hagskiej. Rząd rosyjski przyobiecał zarządzić śledztwo, zarządził zatrzymanie w Vigo odpowiedzialnej za zajścia koło Hull części eskadry bałtyckiej. Odpowiedzialni za to oficerowie nie odejdą do Azyi wschodniej, a winni będą sądzeni i dostatecznie ukarani. Równocześnie wydała Rosya polecenie, celem przeszkodzenia powtórzeniu się podobnych zajść. Wypadki dni ostatnich wywołały zaniepokojenie nietylko wśród narodu angielskiego ale w całej cywilizowanej Europie.

O ile można dziś powiedzieć, ubolewania godne zajście tragiczne nie zakończy się jedną z wielkich wojen narodowych, które są wprawdzie od czasu do czasu konieczne, lecz zawsze pozostawiają smutne następstwa i powstrzymują ogólny postęp ludzkości i cywilizacyi. Wojna między wielkiemi mocarstwami zawsze kryje w sobie niebezpieczeństwo dla państw neutralnych. Któżby był jeszcze w zeszłym tygodniu uważał za możliwe, że okręt, którego załoga zajmuje się spokojną zarobkową pracą, będzie przez innego państwa okręt wojenny ostrzeliwany i zniszczony.

O wypadkach koło Hull podano dwa rozmaito opisy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, który z obu opisów jest prawdziwszy. Balfour wskazał na to, że Anglia z jak największą skrupulatnością spełnia swe obowiązki jako państwo neutralne, ale drwi z twierdzenia, iż flota rybacka może wykonać atak torpedowy na wojenną flotę rosyjską. Flota ta zresztą oddaliła się od swego przepisanego kursu o 30 mil. Byłoby więc prostym absurdem przypuszczać, że komendant owych rzekomych torpedowców właśnie sobie wyszukał stanowisko wpośród flotyli rybackiej, aby zaatakować Rosyan, którzy zabłądzili. Nie, tam nie było wcale okrętu japońskiego. Najbliższy okręt japoński znajdował się wówczas w odległości 14.000 mil, a opowiadanie rosyjskiego admirała jest wynikiem bujnej fantazyi.

Car zgodził się na śledztwo, który wykaże prawdziwy stan rzeczy. Rosyjska dyplomacya pracuje wprawdzie powoli, lecz dziś trudności zostały pokonane i wojny bez narażenia honoru naszego na szwank uniknęliśmy. Nie można było przecież dopuścić, aby admirał z eskadrą, odbywającą tak daleką podróż, jak z Petersburga do Władywostoku, mógł po tych zajściach dalej bezkarnie jechać. Cieszę się, że rząd rosyjski stanął na naszem stanowisku, które podziela zresztą cały świat cywilizowany. Rosya przyrzekła poczynić wszelkie zarządzenia, aby podobny wypadek się nie powtórzył; rząd i car wyrazili ubolewanie; rząd przyrzekł zapłacić znaczne odszkodowanie i zatrzymać w Vigo okręty, które przewinienia się dopuściły, jak również odpowiedzialnych oficerów i świadków. Śledztwo zostanie zarządzone i wszystkie osoby uznane za winne zostaną ukarane. Tylko w ten sposób należało postąpić, inaczej bowiem świat handlowy na ogromne byłby narażony niebezpieczeństwo. Każda flota, która w ten sposób swoje prawa pojmuje, jak flota Rożdiestwieńskiego, powinna być prześladowaną i niszczoną.

Londyn, 29 września. Wczoraj przesłuchano wielką liczbę rybaków z Hull. Zaprzeczyli oni, jakoby jaki torpedowiec znajdował się w pobliżu łodzi rybackich.

Haga, 30 października. (Biuro Reutera). W kołach, mających stosunki z trybunałem rozjemczym, wskazują na to, że konwencya hagska odnośnie do komisyi w sprawie konfliktu angielsko-rosyjskiego ma tylko znaczenie komisyi śledczej bez prawa wydawania wyroku.

TELEGRAMY.

Sejmy.

Linc, 30 października. Sejm uchwalił jednomyślnie bez dyskusyi wyrazić ubolewanie z powodu postępowania rządu w sprawie uznania egzaminów z uniwersytetu zagrzebskiego, w sprawie założenia słowiańskich paralelek w śląskich seminaryach i z powodu używania języka węgierskiego przez władze wojskowe.

Wiedeń, 30 października. Sejm po dłuższej dyskusyi uchwalił dodatek do podatku państwowego od piwa.

Przeciw nadużywaniu § 14.

Grac, 30 października. Poseł Resel (socyalny demokrata) uzasadnia w dłuższej mowie wniosek, by sejm zaprotestował energicznie przeciw nadużywaniu § 14, który prowadzi wprost do absolutnych rządów. Ludność tak dalece już zatraciła poczucie konstytucyjne, że nawet domaga się od rządu wydania ustaw na podstawie § 14. Mówca wskazał na nadużycie tego paragrafu przy prowizoryum handlowem z Włochami i wyraził obawę, że także ugoda z Węgrami zostanie w ten sposób załatwioną.

Wniosek przekazano komisyi politycznej.

Podrożenie nafty.

Wiedeń, 30 października. Kartel naftowy uchwalił na wczorajszem posiedzeniu podnieść cenę nafty o 1 kor. na cetnarze metr. Wyższe ceny wchodzą w życie z dniem 1 listopada.

Wydalenie.

Genewa, 30 października. Z Szwajcaryi wydalono dra Abdula Dierweta, odpowiedzialnego wydawcę młodo-tureckiego pisma „Osmanti".

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód" tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Przegląd społeczny.

Stowarzyszenie zawodowe pomocników handlowych w Krakowie odbyło dnia 23 bm. walne zgromadzenie członków. Po odczytaniu protokołu, złożył sprawozdanie z czynności zarządu tow. Gross. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 9 odczytów w lokalu stowarzyszenia, 1 publiczny tow. Daszyńskiego, 10 zgromadzeń poufnych, 3 publiczne i kilka zgromadzeń poszczególnych branż, oraz 2 wieczorki koleżeńskie i jedna zabawa. Założono bibliotekę, która obecnie liczy 228 dzieł w 240 tomach; wydano na 54 posiedzeniach 230 książek 59 członkom, stale zapisanym. Najkorzystniej jednak przedstawia się sprawozdanie kasowe, które wykazuje przychodów 1481 K 64 h, a rozchodów 1198 K 87 h, czyli pozostałość wynosi 282 K 27 h w gotówce. Główną pozycyę przychodów tworzyły wkładki członków, bo 800 K. Kończąc sprawozdanie, nadmienia referent, że w ostatnich kilku miesiącach zajmował się zarząd sprawą organizacyi centralnej, która zostanie wkrótce załatwioną.

Tow. Nüssenfeld podnosi zasługi zarządu przy wyborach do sądu przemysłowego i Kasy chorych, gdzie zasiadają obecnie zorganizowani handlowcy.

Tow. Purisch stawia wniosek imieniem komisyi kontrolującej, aby przyjąć sprawozdanie do wiadomości i udzielić zarządowi absolutoryum. (Uchwalono).

Przystąpiono do wyborów. Na prezesa wybrano przez aklamacyę tow. Grossa, a po dłuższej dyskusyi wybrano następujących towarzyszów do wydziału: Eder, Fromowicz, Glückstein, Horowitz Salo, Langer Adolf, Nadel, Rozmarin, Silbiger, Spanlang, Szyf, Strauchen i Wortsmann; do komisyi kontrolującej: Feinberg, Grobler, Nüssenfeld; do sądu przemymysłowego: Bober, Dattelbaum, Guttmann, Purisch i Sonnenschein.

Po wezwaniu członków do regularnego płacenia wkładek i nadal, do agitacyi i płacenia podatku na „abendsperę“, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Nowo wybrany zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 25 bm., wybierając tow. Szyfa i Rozmarina na wiceprezesów, tow. Fromowicza i Strauchena na sekretarzy, oraz tow. Nadla na skarbnika. Zarazem uchwalono wezwać tow. Frisa do zarządu, gdyż tow. Horowitz zgłosił swą rezygnacyę.

SKŁADKI.

Na fundusz agitacyjny komitetu krakowskiego złożono: Organizacye: metalowców 5·—, stolarzy 6·—, budowlanych 4·—, stolarzy 2·—, stolarzy 2·66, szewców 2·—. Pracujący w drukarni Teodorczuka 4·—. Na pokrycie kosztów kongresu: Organizacya drukarzy 50·—. Personal pomocniczy drukarski 6·—. Z druk. Teod. —·40. Organizacye: kolejarzy w Krakowie 20·—, stolarzy 20·—, budowlanych 20·—, krawców 110 grupa 15·—, krawców 98 grupa 15·—, malarzy z „Postępu“ 10·—, introligatorów 15·—, piekarzy 5·—, kobiet prac. 5·—, stow. „Postęp“ w Krakowie 15·—, handlowców 20·—, kaflarzy 10·—. Razem 252 K 16 h.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Purisch 1·—. Eisler —·40. Spanlang —·20. Nieczytelny —·20. Pomeks —·20 Stein —·30. Esslowitz —·20. Schussbein —·20. Kanarek —·20. Hoff —·20. Eder —·20. Peiper —·20. Amster —·20. Taschner —·20. Klibanów —·20. Abusch —·20. Freimann —·20. Staniek za mylnie przekazane pieniądze 1·—. M. K. —·20. S. W. —·20. H. F. —·20. I. K. —·20. M. B. —·20. I. H. —·10. W. Z. —·10, O. H. —·20. S. M. —·20. M. F. —·10. Seitner, Szczakowa 1·—. Niesłowny —·20. Koc —·50. Nüssenfeld —·50. M. K. —·40. F. G. —·20. Godzina 12 w nocy Weissmann 1·—. Poprzednio wykazano 5818 K 69 h. Razem 5829 K 69 h.

Na ofiary „czarnej listy“ w Borysławiu złożyli w administracyi „Naprzodu“: Dr J. Friedman, Drohobycz, część kosztów wygranego procesu 10·—. Salomon Ebenstein, Buczacz —·70. Poprzednio wykazano 206 K 20 h. Razem 216 K 90 h.

Na dezerterów złożyli: Adamowicz, Zakopane 3·—. Dybowski 10·—. Razem 13 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Zabawa taneczna odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6).

Zmiana lokalu — Stowarzyszenie robotników piekarskkich w Krakowie przenosi swój lokal do domu przy ul. Grodzkiej 25, I. p.

Wiedeń. — Polskie zgromadzenie ludowe odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 10 rano w sali II. Untere Augartenstrasse 39 z porządkiem dziennym: 1) Drożyzna środków żywności. 2) Sejm a lud.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ (VI. Königsegggasse 10 w „Verbandsheim). W XII. rocznicę założenia stowarzyszenia odbędzie się w sobotę 12 listopada b. r. w sali „zum grünen Baum“. VII. Mariahilferstrasse 56, zabawa. W program wchodzi: Przedmowa, tearzyk, utwory muzyczne, śpiewy, deklamacye. Muzyka p. Matejki. Na zakończenie tańce Karta wstępu 70 h, przy kasie 1 K. Początek o godz. 8 wieczór. Szczegółowy program przy wejściu.

W Probierni Parowej Fabryki wódek Romana Marczyńskiego Pałac Zwierzyniec Kraków tuż za rogatką

nabyć można po bardzo niskich cenach zdrowych, silnych, czystych wódek, nalewek owocowych, rumów, araków i koniaków.

1/16 litra czystej zdrowej wódeczki już za 4 centy.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Tłumaczenie.

Bank austryacko-węgierski.

XXVII. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia BANKU AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEGO

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1905 r.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania*), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej do **środy 30 listopada 1904 r.**, dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1904 datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego we Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem, bez poszczególnego nowego zgłoszenia, członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, we Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, 27. października 1904.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Deutsch
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Jeżeli akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten uprawniony jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właściciell akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Przy dolegliwościach żołądka

braku apetytu, zgadze, obstrukcyi, osłabieniu żołądka, złemu trawieniu, i innych niedomaganiach bywają powszechnie używane **z najlepszym skutkiem**

Brady'ego krople żołądkowe (dawniej Mariazeller)

ponieważ **powodują wzmaganie się apetytu** i **wzmocnienie żołądka. Cena flaszki** wraz z przepisem użycia K —·80, **podwójnej** K **1·40.**

Uwaga! By dostać prawdziwe zwane powszechnie od dziesiątek lat **„Mariazellertropfen"**, a nie naśladownictwa, należy żądać **tylko Brady'ego krople żołądkowe,** które są zapakowane w czerwonych pudełkach, i oprócz wizerunku Najśw. P. Maryi, jako Marki ochronnej, **także i podpis** C. Brady nosić winne.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Gdzie dostać nie można, rozsyła opłatnie **Główny Skład, Apteka C. Brady, Wien I., Fleischmarkt,** sześć małych flaszek po nadesłaniu lub za zaliczką 5 koron, 3 duże flaszki 4·50 koron. 549



A. Bertram w Krakowie
ul. Mostowa l. 4. — Filia ul. Mostowa l. 1.
Firma istniejąca od roku 1878 poleca 513
swój najtańszy bogato zaopatrzony SKŁAD Zegarów i Zegarków
wszelkiego rodzaju, z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich, jakoteż różną **biżuteryę** w złocie i srebrze po **cenach konkurencyjnych.** — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

6 miesięcy na próbę!

3 miesiące kredytu! Całkiem darmo!

i tym podobnych krzykliwych reklam nie potrzebuje moja znana w świecie firma do zalecania swoich zegarków. Wysyłam już od lat **ku zupełnemu zadowoleniu** mojej prywatnej klienteli moje prawdziwe amerykańskie antymagnetyczne systemu

Rospopf-Patent-Anker-Remontoir Zegarek Nr. 99 z plombą

w oprawie czarnej imit. stalowej lub nikl., patent. tarczą emaliowaną, idący przez 36 godzin, dokładnie repasowany, wraz z 3-let. poświadczeniem gwarancyjnem we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem niklowym i po cenie złr. **2·25**, 3 sztuki złr. **6·50**, **6** sztuk złr. **12·50**. Tensam zegarek z podwójną kopertą złr. **3·50**. Tanie zegarki „System-Roskopf" bez plomby, jak te, które sprzedają drobni zegarmistrze i handlarze, sztuka po **1** złr. **75** ct. **Pieniądze z powrotem!** lub **wymiana także po 6 miesiącach** w nieuszkodzonym stanie **dopuszczalna.** — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Pierwszą fabrykę zegarków HANNS KONRAD W BRÜX 866, (Czechy).

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Odznaczony c. k. orłem, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i 100.000 pism z uznaniem.

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 zdjęciami zostają na żądanie darmo i opłatnie wysyłane.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 14-go Listopada 1904 r. i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

na zastawy ruchome 525

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr 10.915, Nr 13.620, Nr 19.832, Nr 19.834, Nr 20.419, Nr 22.697, Nr 22.899 i Nr 23.555/902. Nr 1 do Nr 12.264/903, t. j. **do dnia 30 Czerwca 1903 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna i broń myśliwska,** Nr 5.650/901, Nr 3092/902, Nr 850 i Nr 1.316/903, Nr 3.033 do Nr 4.000/903, Nr 28.001 do Nr 29.607/903 t. j. **do dnia 31 Grudnia 1903 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 Listopada 1904 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przedpołudniem.

przy ul. Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do 12 Listopada 1904 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Akwizytorów

do czynności miejscowej i do podróży przyjmuje akcyjne Towarzystwo za wynagrodzeniem stałej płacy, względnie dyet i osobną prowizyę. Reflektuje się tylko na osoby zdolne i nieposzlakowane. Oferty z podaniem wieku i całego życiorysu pod napisem „Akcyjne Towarzystwo" poste restante, Lwów.

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy **S. Żołdani,** jubiler, **Kraków** ulica Mikołajska L. 28. 468

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy l. 4.
7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Skład ul. Floryańska 8.



Skład ul. Floryańska 8.

Fabryka koników Stanisława Piotrowicza
Kraków, pl. Matejki 4.

Praktykanta

(izrael.) we wieku 13—14 lat, z lepszego domu, **poszukuje większy dom handlowy w Krakowie.** Bliższych szczegółów udzieli dział inseratowy „Naprzodu". 639

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jake wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie.



— Jedyny —
najtańszy skład
hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą
Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Telefon Nr. 510).